№ 196 Kraków, niedziela 28 sierpnia 1910. Rocznik XIX.

Redakcya i Administracya:
Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h,
z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Międzynarodówka.

Umysły zorganizowanych robotników całego świata zwracają się ku Kopenhadze, gdzie zbiera się międzynarodowy parlament robotniczy.

W myśl hasła rzuconego przez Karola Marxa „Proletaryusze wszystkich krajów, łączcie się!“ — ruch socyalistyczny był od pierwszych swoich zaczątków międzynarodowym i pozostał nim do dziś dnia. Węzły solidarności międzynarodowej zacieśniają się coraz bardziej wśród robotników wszystkich krajów i narodów, a formy organizacyi międzynarodowej proletaryatu rozwijają wraz z wrostem ruchu socyalistycznego odpowiednio do jego potrzeb i warunków walki. Dawne Międzynarodowe Stowarzyszenie Robotników znane jest pod nazwą Międzynarodówki, a kierowane przez Marxa, istniało w czasach, kiedy organizacye socyalistyczne były małe i słabe i obejmowały nieliczne kraje. Międzynarodówka skupiła je w jedną całość i natchnęła jednym duchem, świadomością wspólnych interesów, celów i środków walki; tem spełniła swoje zadanie. Ale musiała ustąpić z widowni, skoro organizacye socyalistyczne w poszczególnych krajach z małych stowarzyszeń propagandy urosły w potężne partye polityczne z reprezentantami w parlamentach i radach gminnych, z olbrzymimi związkami zawodowymi i spółdzielczymi. Czyżby mogło dziś jedno stowarzyszenie objąć wszystkich zorganizowanych robotników socyalistycznych na przestrzeni od Madrytu do Tokio, od Hamerfest do Kapsztadu, od Nowego Jorku do Konstantynopola i Tebris?

To też w naszych czasach miejsce dawnej Międzynarodówki zajęła innego rodzaju organizacya międzynarodowa. Nowa Międzynarodówka, jakkolwiek na pozór wydaje się być luźniejszą, jednak w rzeczywistości jest silniejszą i sprężystszą niż dawna. Ogromnie rozwinięta prasa partyjna w poszczególnych krajach ułatwia międzynarodowe informowanie się o bratnich organizacyach, a oprócz tego istnieją stałe instytucye międzynarodowe. I tak poszczególne związki zawodowe mają swoje międzynarodowe sekretaryaty i wzajemne umowy międzynarodowe i odbywają regularnie międzynarodowe zjazdy zawodowe. W tym miesiącu właśnie odbył się w Brukseli doroczny międzynarodowy zjazd górników, który uchwalił jednogłośnie żądanie upaństwowienia kopalń (delegat polskiego związku górników w Westfalii wstrzymał się od głosowania, oświadczając wśród oklasków, że choć jest zasadniczo za tem żądaniem, jednak ze względów politycznych, jako Polak, nie może być za oddaniem kopalń w ręce państwa pruskiego, gnębiącego narodowość polską); wielkie wrażenie w świecie wywarła uchwalona przez międzynarodowy kongres górników jednogłośnie i z ogromnym zapałem rezolucya przeciw wojnom, a za pokojem i braterstwem narodów.

Oprócz międzynarodowych sekretaryatów i międzynarodowych zjazdów poszczególnych związków zawodowych istnieje ogólny międzynarodowy sekretaryat związków zawodowych, z siedzibą w Berlinie, który wydaje corocznie międzynarodowe sprawozdania i statystyki zawodowego ruchu robotniczego i zwołuje regularnie międzynarodowe konferencye sekretarzy centralnych organizacyj zawodowych. Również stowarzyszenia konsumcyjne posiadają międzynarodowy sekretaryat w Londynie i odbywają zjazdy międzynarodowe.

Całokształt ruchu robotniczego reprezentuje jednakowoż Międzynarodówka socyalistyczna, posiadająca stały sekretaryat międzynarodowy w Brukseli, gdzie przynajmniej raz na rok zbiera się międzynarodowe biuro socyalistyczne, złożone z przedstawicieli zarządów partyj socyalistycznych wszystkich krajów; każda partya opłaca rocznie stałą wkładkę na opędzenie wydatków międzynarodowego sekretaryatu. A co trzy lata zbiera się Międzynarodówka robotnicza na kongres, który obraduje przez tydzień i jest najwyższą instancyą w sprawach programowych dla całego świata robotniczego i wyrazem jego międzynarodowej solidarności.

Międzynarodowe kongresy socyalistyczne odbywały się: w r. 1889 w Paryżu, w r. 1891 w Brukseli, w r. 1893 w Zurychu, w r. 1896 w Londynie, w r. 1900 w Paryżu, w r. 1904 w Amsterdamie, w r. 1907 w Sztutgarcie.

Obecnie zbiera się międzynarodowy kongres socyalistyczny w Kopenhadze.

Kto brał kiedykolwiek udział w międzynarodowym kongresie socyalistycznym i odczuwał tam wśród namiętnych dyskusyj ową atmosferę braterstwa, z świadomością, że z najodleglejszych nawet okolic kuli ziemskiej zwrócone są na ten kongres oczy zorganizowanych robotników, którzy uchwały kongresu uważają dla siebie za najwyższe prawo kierujące ich postanowieniami i działaniami w walce o wyzwolenie, — kto widział tę sumę energii ze wszystkich krajów skupioną razem, tę różno-językową reprezentacyę, w której ta-sama sprawa równie żywo obchodzi Amerykanina jak Bułgara, Szweda jak Japończyka, Francuza jak Ormianina, — kto przeżył taką międzynarodową wymianę myśli i uczuć na kongresie, — ten aż do głębi duszy odczuć musiał, że cały proletaryat wszystkich krajów i narodów, że cała czerwona Międzynarodówka jest jedną wielką, choć czasem wadzącą się z sobą o najlepsze sposoby służenia wspólnej sprawie, ale zawsze solidarną na zewnątrz i serdeczną na wewnątrz rodziną. Uczucie to spotęguje niezawodnie i tegoroczny kongres w Kopenhadze.

Witamy go więc z całego serca, a razem z nami polska klasa robotnicza, czekając głosu z Kopenhagi z równem napięciem, jak towarzysze wszystkich innych narodowości, pozdrawia kongres kopenhaski okrzykiem:

Niech żyje Międzynarodówka socyalistyczna!

„Narzędzie boskie“.

Niedawno na gruncie królewieckim popisywał się swem oratorstwem następca tronu pruskiego, któremu tamtejszy senat uniwersytecki udzielił był tytułu... rektora (*sic!*). Nowy „rektor“ — dotąd pruscy książęta występowali w odpowiedniejszym dla nich charakterze szabelkowym — palnął tedy mowę, w której natarł po papinemu na socyalizm... Poza tem jednak debiut jego wypadł dość limfatycznie.

Honor wymowy hohenzollernskiej ratował tedy sam cesarz Wilhelm — w tymże Królewcu.

Wspomniawszy o węzłach historycznych, łączących ów gród z jego rodem, pierś swą nadął wielkiemi (?) wspomnieniami swych przodków brandenburskich i zapatrzon w nie tem hardziej głosił: „Tu dziadek mój z *własnego prawa* włożył pruską koronę królewską na swoje czoło, jeszcze raz *stanowczo podnosząc*, że daną mu jest ona *wyłącznie z bożej łaski*, a nie przez jakieś *parlamenty, zgromadzenia narodowe lub uchwały* i że się poczytuje za *wybrane narzędzie nieba* i jako taki sprawować będzie rządy“.

Ażeby jaśniej jeszcze zaznaczyć, że to, co mówi, nie jest jakąś historyczną uwagą, lecz jego *credo* obecnem, w końcu swej mowy podkreślił: *Za narzędzie Boga się uważając, bez względu na poglądy i opinię dnia pójdę dalej swoją drogą*, która wyłącznie poświęcona jest pomyślności i pokojowemu rozwojowi. A ku temu nie potrzeba mi wcale *czyjegokolwiek współdziałania w kraju*.

W tym duchu, depcącym parlamentaryzm, ba, z podobnymi nawet akcentami, zwykł przemawiać w Dumie poseł Puryszkiewicz. Ale „parlamentaryzm“ rosyjski — nawet w porównaniu z karłowatym parlamentaryzmem prusko niemieckim jest farsą; przytem od Wilhelma wymagać można większego liczenia się ze słowami, niż od bessarabskiego oratora.

Rzecz jasna tedy, iż mowa Wilhelma wzbudzi huragan niezadowolenia; urazi nawet innych panujących Rzeszy, gdyż po zwrocie o „własnem prawie“ i „bożej łasce“, jako o przyrodzonych właściwościach swego dziadka, zaakcentował Wilhelm bezpośrednio zdobycie przez tegoż korony cesarskiej, ani słówkiem nie wspominając, że Niemcy są państwem związkowem.

Oprócz wyłuszczenia swoich teoryj autokratycznych (w państwie konstytucyjnem) poruszył jeszcze Wilhelm potrzebę zbrojenia się Niemiec, poczem złożył hołd cnocie i bohaterstwu „ozdoby“ rodu królowej Ludwice. (Za rozwianie zgodnie z rzeczywistością urzędowych legend o niej w tymże Królewcu tow. Marckwald dostał kilka miesięcy więzienia — pod zarzutem „obrazy majestatu“. *Red. „Nap.“*). A przy tej okazyi dał Wilhelm naukę kobietom, aby zamiast ubiegać się o prawa polityczne, uprawiały cnoty domowe...

Hm, królowa Ludwika, która zdeptane przez Napoleona hohenzollernskie Prusy próbowała „rozmaicie“ — niekoniecznie świątobliwie wygrzebać... nagle promowana na patronkę cnót rodzinnych!

Ale to zaślepienie łatwiej darować władcy pruskiemu, który gwałtownie szuka bohaterskich postaci w swym rodzie; trudniejszem do strawienia dla ogromnej większości narodu niemieckiego będzie jego harde wyzwanie, dające się streścić w starym aforyzmie Ludwika XIV — „państwo to ja“.

Panujący konstytucyjny, który publicznie drwi z konstytucyi — to przecież fakt, nad którym milczkiem przejść nie można.

Lichwiarze żywnościowi i ich sprzymierzeńcy.

W ciągu ostatnich kilku lat ceny artykułów żywności szły ciągle w górę; jeżeli rok był dobry, pozostawały stare ceny bez zmiany; jeżeli rok był zły, ceny szły jeszcze wyżej w górę. Ostatecznie doszło do tego, że każdą, choćby nie związaną z kwestyą spożywczą, przyczynę podawano za powód podrożenia, a w rezultacie uniemożliwiono średnim, a jeszcze bardziej biednym klasom spożywanie mięsa i chleba.

W Austryi, co przyznaje statystyka urzędowa, panuje brak bydła, a następstwem tego stanu jest, że wobec zwiększonego popytu stoi zmniejszona podaż. Gdyby rząd naprawdę troszczył się o dobro ludności, byłby musiał nad tą sprawą się zastanowić. Przecież państwo nie składa się z samych agraryuszów; obok tej szczupłej garstki są jeszcze miliony pracujących ludzi, których potrzeby odżywiania się rząd powinien był zaspokoić przez umożliwienie silniejszego dowozu bydła. Rząd austryacki kieruje się jednak zupełnie przeciwnemi zasadami: w dążeniu do prowadzenia polityki wielkomocarstwowej idzie na rękę tym stronnictwom, które bez namysłu uchwalają wydatki wojskowe, a za tę „patryotyczną“ robotę rząd płaci nietylko orderami i tytułami, ale korzyściami ekonomicznemi na koszt ogółu.

Z przebiegu obrad parlamentarnych ostatnich trzech lat widzimy, że agraryusze wszystkich narodów byli pierwszymi, którzy uchwalali setki milionów na militaryzm, a robili to w przeświadczeniu, że rząd im się odwdzięczy. I rzeczywiście w ich interesie rząd utrzymuje wysokie cła na zboże; w ich interesie zamknięte są granice dla dowozu mięsa; w ich interesie prowadzi się politykę wygłodzenia mas. Co tam potrzeby ludności, co tam zastraszająca degeneracya całych pokoleń! Za „Dreadnought'y“ wysokie cła — oto tajemnica polityki ekonomicznej w Austryi.

W następstwie tej polityki interesa agraryuszów stoją świetnie, podczas gdy ogół ludności coraz bardziej marnieje. Jedyni socyalni demokraci widzieli ten ogrom krzywdy i starali się mu zapobiedz. Już w r. 1907 postawili wnioski, mające zwalczać drożyznę — większość wraz z Kołem polskiem je odrzuciła; socyaliści postawili wniosek o zawieszenie ceł zbożowych — większość go odrzuciła; socyaliści żądali otwarcia granic dla dowozu bydła — większość to odrzuciła. W ostatnich dniach nawet tak usłużne wobec agraryuszów stronnictwo jak chrześcijańsko-socyalne w Wiedniu żądało otwarcia granic dla dowozu i zamknięcia granic dla wywozu bydła — rząd odpowiedział — zniżeniem taryf kolejowych, które — jak wykazaliśmy — Wiedniowi *może* przyniesie jakąś korzyść, ale innym krajom *żadnej*.

Tak stoją sprawy i dziwić się tylko należy, że ludność z taką cierpliwością znosi ten rabunek skoncentrowany, dokonywany na jej zdrowiu i na jej kieszeniach. Ta gra z najważniejszemi potrzebami ludności dawno byłaby znalazła haniebny koniec, gdyby ludność naprawdę przeciw temu powstała; gdyby parlamentarne usiłowania socyalistów były w należytym czasie i miejscu poparte. Zamiast tego widzieliśmy, jak u nas ludność w czasie wyborów szła na lep Battagliów, Germanów, Petelenzów i Bujaków, którzy kpią sobie z nędzy i biedy, licząc na dalsze piastowanie mandatów przy pomocy rządu, któremu wbrew interesowi ludności się wysługują. Dopóki ludność sama nie położy końca temu wodzeniu jej za nos, nie może liczyć na polepszenie się warunków życiowych; reprezentacya *ludu* w parlamencie stoi wobec bloku rządu i sprzymierzonych z nim przeciw ludowi stronnictw i nic zdziałać nie potrafi, dopóki bezmyślność i próżne narzekania będą jedynym wyrazem protestu. Kto się nie broni, tego łupią.

Z DNIA.

Ks. Lampiarz moralista.

Ks. Stojałowski *innym* zarzuca prostytucyę polityczną! Doprawdy, jest humor w tej bezczelności. On, najbardziej sprzedajny ze wszystkich polityków, sprzedający się kolejno wszelkim możliwym stronnictwom, wędrujący od socyalistów do stańczyków, od stańczyków do wszechpolaków — prawi innym kazania moralne... Można się pokładać od śmiechu.

Jak wiadomo, ks. Lampiarz jest obecnie na żołdzie wszechpolskim. Potrzebny był bowiem wraz ze swoimi czterema pionkami w Kole polskiem do podtrzymywania prezesury p. Głąbińskiego. Dlatego mu narodowa demokracya płaci, a on jej za te pieniądze służy.

To też rozsypanie się narodowej demokracyi zabolało ks. Rublarza. Bankructwo chlebodawców napełnia go uzasadnioną obawą o swe dochody.

Więc piorunuje na hofrata Germana w świętem oburzeniu. Sumienie ks. Lampiarza wzdryga się na taką zdradę przekonań, jakiej się dopuścił p. German. Niezłomny w przekonaniach ks. Stojałowski piętnuje w „Wieńcu-Pszczółce“ takie przechodzenie posła z obozu do obozu bez pytania się wyborców jako zdradę i wygłasza następujące zdanie:

„Nazwaliśmy to w swoim czasie „*prostytucyą*“ czyli „nierządnictwem“ politycznem — bo tak robią „*nierządnice*“, które raz temu raz owemu się oddają, wedle widzimisię“.

Ks. Lampiarz oświadcza, że p. German i jego ludzie powinni *złożyć mandaty*.

Słuszne to, ale chyba nie w ustach ks. Lampiarza, który nie składał mandatu, gdy wstępował ze swoimi ludźmi do Koła polskiego, ani nie składał mandatu, gdy się sprzedał stańczykom, ani nie składał mandatu, gdy się sprzedał wszechpolakom.

Prostytutka oburzająca się na prostytucyę!

Nierządnica prawiąca kazania moralne!

A kończy ks. Rublarz to kazanie następującym apelem do p. Grabskiego:

„Stronnictwa oparte na zdrowych, narodowych, chrześcijańskich zasadach nie potrzebują: „uprawiaczy nierządu“ — lecz „ludzi honorowych“. Lepiej mieć ich mniej, ale karnych i wiernych zasadom“.

To znaczy: „płaćcie mi dalej, bo bez Germana będzie was mniej, więc tembardziej mnie potrzebujecie“.

A wszechpolacy, opuszczeni przez większość swoich dotychczasowych zwolenników, muszą istotnie trzymać przy sobie wszelkiemi siłami „ludzi honorowych“ w gatunku Stojałowskiego...

Czas odnowić prenumeratę!

Socyalizm w Armenii.

Armenia swem położeniem politycznem przypomina Polskę: podbita i rozdarta przez trzy państwa: rosyjskie, tureckie i perskie, w ciągłej walce broni swych praw narodowych. Niedawno przechodziła rewolucyę w swym zaborze rosyjskim, świeżo zaś brała wybitny również udział w rewolucyach tureckiej i perskiej. Obecnie przynajmniej nad jednym zaborem, tureckim, zaświtała dla tego kraju azyatyckiego zorza konstytucyonalnego rozwoju swej narodowości.

Na wszystkie trzy zabory rozciąga się działalność ormiańskiej partyi socyalistycznej „Dasznakcutiuń“ (związek). Działalność partyi jest wszechstronna; kieruje ona ruchem rewolucyjnym, politycznym i społecznym. — Działalność ta dzięki zwycięstwu konstytucyi w Turcyi zaczyna się tu koncentrować i najpotężniej rozwijać. Ze sprawozdania tej partyi na kongres międzynarodowy w Kopenhadze wyjmiemy kilka ciekawych szczegółów.

W walce o obalenie sułtańskiego absolutyzmu dominujący udział brała partya „Dasznakcutiuń“. Pierwsza ona wykazała dobitnie, iż jedynie drogą rewolucyi można obalić absolutyzm i zdobyć konstytucyę. W tym też celu rozganizowała ona swoich zwolenników w sposób wojskowy. W każdej wsi — a organizacya taka istnieje w około 100 wsiach — kierownictwo powierzono 5—8 osobom, jako „ruchomej grupie“. Prócz tego w każdej wsi znajduje się: „grupa walcząca“ złożona z 30—40 mężczyzn, która stanowi obronę wsi; „grupa finansowa“, której celem jest zbieranie pieniędzy; „grupa wojskowa“, która stara się o broń; wreszcie „grupa kobieca“, która tworzy pocztę. — Dzięki tej organizacyi partya brała poważny udział w rewolucyi tureckiej; obecnie ta organizacya ma na celu stać na straży konstytucyi.

W wyborach wzięła również udział partya „Dasznakcutiuń“ zdobywszy 4 mandaty. (Prócz nich jest w parlamencie tureckim 2 jeszcze posłów socyalistycznych: 1 Ormianin z partyi „Hendżak“ i 1 Bułgar).

Wybitnie zaznaczyli oni swe stanowisko przy obradach nad ustawą zakazującą robotnikom koalicyi, którą energicznie, jednak bezskutecznie zwalczali, broniąc prawa robotników do organizowania się celem poprawy bytu.

Prasę partyjną stanowią: wielki dziennik „Azatamart“ (Walka emancypacyjna) w Konstantynopolu, „Harradj“, wychodzący 2 razy na tydzień w Erzerum oraz „Droschak“, miesięcznik wychodzący w Genewie, „Aravot“ (Jutro) wychodzący dwa razy na tydzień w Tebris (w Persyi), oraz „Hayrenick“ (Ojczyzna) w Ameryce Północnej.

Szczególnie dla idei solidarności, dla przytłumienia fanatycznej walki między muzułmanami a chrześcijanami zrobiła partya „Dasznakcutiuń“ bardzo wiele.

Również w Persyi wzięła partya wybitny udział w rewolucyi, popierając wodza rewolucyjnego tow. Sattar-chana i walcząc pod wodzą tow. Efrema z reakcyą, chcącą konstytucyę obalić. Zdołała też do parlamentu perskiego wybrać jednego posła.

Znaczenie tej partyi na Kaukazie dla ruchu rewolucyjnego w Rosyi znanem jest powszechnie. Tu stanowi ona trudny orzech do zgryzienia dla rządu rosyjskiego dzięki jej wybornej organizacyi wojskowej. Rząd rosyjski musiał też uciekać się do pogromów Ormian przez Tatarów, które jednak partyi udało się odeprzeć. Z rosyjskiej rewolucyi bodaj że ona tylko wyciągła dosadną naukę. Zdała ona sobie dokładnie sprawę ze szkód, jakie wywołał brak ścisłego porozumienia się partyj rewolucyjnych w Rosyi, oraz spuszczanie się jedynie na drogę „ekonomiczną“ (powszechne strejki), wreszcie brak uzbrojenia i wyćwiczenia mas rewolucyjnych.

Wszystkie te braki przedyskutowała partya na kongresie odbytym w r. 1909 w Warnie, gdzie podniesiono konieczność porozumienia się wszystkich partyj socyalistycznych w Rosyi w sprawie wspólnej akcyi. Dalej zaznaczono, iż nie wystarcza dla złamania absolutyzmu carskiego socyalistyczne przekonanie mas ludowych, lecz że trzeba te masy uzbroić. Uchwała ta brzmi: Przekonanie to (socyalistyczne) musi mieć jako praktyczny odpowiednik przygotowanie rewolucyjne lub wojskowe, aby módz sprostać bagnetom.

Masy muszą być uzbrojone, przynajmniej w części, muszą być przygotowane i wojskowo wyćwiczone, zarówno dla ataku, jak i obrony. To jest wielka nauka rewolucyi rosyjskiej. To jest główna zasada, której brakowało od początku ruchu w programach naszych bratnich partyj. Taktyka biernego oporu (częściowe lub powszechne strejki), która tak była wychwalana przez większość rosyjskich socyalistów (socyalnych demokratów), może, chociaż dzięki organizacyi i dyscyplinie zdoła dojść do cennych rezultatów, jednak w kraju takim, jak Rosya, sprowadzić tylko krótkotrwałe zwycięstwo.

Jeżeli czytamy o działalności partyi i jej zamiarach w każdym z trzech zaborów, widzimy w każdym jej czynie zdrową myśl polityczną, zdającą sobie dokładną sprawę z każdej sytuacyi politycznej i umiejącą ją wyzyskać.

Wszędzie dąży partya do złączenia wszystkich grup socyalistycznych, aby módz zaważyć na szali wypadków politycznych. — W Turcyi właśnie przygotowuje połączenie tamtejszych różnojęzycznych partyj socyalistycznych na wzór austryacki, aby przeciwstawić ruchowi młodotureckiemu, który nie zdaje sobie zupełnie sprawy z kwestyi robotniczej, jak również piekącej kwestyi rolnej, siłę, z którą musiałby się liczyć rząd młodoturecki.

Jeszcze jedno królestwo.

Dnia 28 b. m. następuje proklamowanie Czarnogóry królestwem jako ostateczne uwieńczenie jubileuszu 50-letnich rządów księcia Mikołaja. Monarchowie europejscy zgodzili się na ten awans panującego nad ćwierćmilionowym krajem i w ten sposób zrównali Czarnogórę w „dostojeństwie“ z Rumunią, która od r. 1881, z Serbią, która od r. 1882 i z Bułgaryą, która od roku 1908 są królestwami. Więcej niż samej Czarnogórze przyznano ten „honor“ księciu, który umiał wkręcić się w powinowactwo z kilku domami panującymi, a polityka dynastyczna mimo demokracyi i konstytucyi jest w Europie jeszcze bardzo potężną. Mikołaj wydał jednę córkę za króla włoskiego, dwie wydał za rosyjskich wielkich książąt, syna ożenił z księżniczką meklemburską i stąd liczne koneksye, na podstawie których przyjęto go do grona „monarchów“. Jeden tylko kraj nie jest bardzo z tego awansu zadowolonym, mianowicie Serbia, mimo że jej król Piotr jest zięciem Mikołaja. Niezadowolenie to ma źródło w tem, że w Serbii niechętnie widzą dwóch królów narodowości serbskiej, co utrudnia wskutek tego zjednoczenie narodu. Ale właśnie dlatego, że Serbia robiła kwaśną minę, tem rychlej Austrya pospieszyła z uznaniem królewskości Mikołaja.

Ostatecznie dla ludzi zapatrujących się obojętnie na tego rodzaju ceremonie może i najnowsza korona być obojętną, ale wobec Mikołaja obojętnym być nie można. Może on sobie być poetą, choć mówią, że poezye pod jego nazwiskiem wydane pisze ktoś inny; niech sobie będzie wielkim dyplomatą, za jakiego uznały go „wielkie“ dzienniki, ale w swym kraju rządzi jak barbarzyńca, jak największy despota. Po 45 latach rządzenia zdecydował się dopiero w r. 1905, pod wrażeniem rewolucyi rosyjskiej, dać swemu krajowi konstytucyę, ledwo jednak pierwsza skupczyna się zebrała i próbowała nadane krajowi swobody wyzyskać, Mikołaj za przykładem swego carskiego imiennika i protektora skupczynę rozpędził, ministra Radowicza jako „zdrajcę“ skazał na dożywotnie więzienie w kajdanach, zarządził rzeź swych przeciwników politycznych i — konstytucyę zniósł, powracając do „patryarchalnej“ metody rządzenia.

W polityce zagranicznej okazał się również zapobiegawczym. On, który pieniężnemu poparciu Austryi zawdzięcza, że Czarnogóra wogóle może się utrzymać, w jesieni 1908 podczas zamieszek aneksyjnych stanął w pierwszym rzędzie jej wrogów, aby wymusić nietyle korzyści dla swego kraju ile dla swej osoby i swej rodziny. Niemniej wobec zięcia swego zachował się dziwnie. Znane są przecież jego dawne i obecne zabiegi o połączenie wszystkich Serbów pod jego berłem, które naturalnie ma dzierżyć on, Mikołaj Niegosz, „jedyny i najlepszy przyjaciel“ cara!

Te drobnostki nie zaszkodziły jednak Mikołajowi w oczach jego kolegów. Czemużby zresztą miał on być gorszy od tylu innych, którzy w krwawszy jeszcze sposób dorwali się korony?

Żaden towarzysz i robotnik nie powinien wstępować do restauracyi, piwiarni, golarza i t. p. publicznych lokalów, w których nie abonują centralnego organu robotniczego „Naprzodu“. Wszędzie w takich lokalach należy żądać „Naprzodu“ lub te lokale bojkotować i do nich pod żadnym pozorem nie uczęszczać.

W odpowiedzi na oszczerstwa.

Z Drohobycza otrzymujemy następujące pismo:

W numerze 34 „Przyjaciela ludu“ w artykule pod tyt. „Kasa chorych w Borysławiu“ omówioną jest gospodarka socyalistów w tejże Kasie, przyczem wymieniono kilkakrotnie moje nazwisko. Jestem przekonany, że wolno mi będzie na łamach „Naprzodu“ niektóre kwestye sprostować, a niektóre wyjaśnić.

Zdaniem mojem i moich towarzyszy partyjnych jest, że Kasa chorych nie jest fortecą naszej politycznej roboty, lecz jest rzeczywiście instytucyą humanitarną, a właściwie społeczną, gdyż nie „miłosierdzie“, ale swoje prawo robotnik chory w niej szukać i otrzymać winien. Zdobywszy Kasę dla chorych głosami ludu roboczego, dla niego pracujemy i wszelkie twierdzenia, jakoby wśród chorych członków robiono różnicę według przekonań politycznych są kłamstwem. Jest to najcięższy zarzut, który jakikolwiek zarząd instytucyi publicznej spotkać może, lecz w naszej skorumpowanej Galicyi nikt nie potrafi sobie wyobrazić, żeby pewna partya polityczna siedziała obok pełnej kasy, instytucyi kwitnącej wskutek pracy ofiarnej kilku jednostek a nic nie przylgnęło do rąk prowodyrów.

Z zarzutem tym spotkaliśmy się po raz pierwszy w zeszłym roku.

Kilku członków zeznało w tutejszem starostwie, że zarząd Kasy postępuje stronniczo wobec swoich zwolenników partyjnych. Wnieśliśmy skargę sądową, a rezultat był ten, że do L. U. VII. 57/10 złożono następujące oświadczenie: „Oskarżeni Dawid Oppenheim, Salamon Felsen, Dawid Mühlstein oświadczają, że podniesione przez nich w protokóle ck. starostwa w Drohobyczu 28/XII. 909 przeciw zarządowi powiatowej Kasy dla chorych w Drohobyczu zarzuty są zupełnie bezpodstawne i zmyślone, wobec czego i oskarżeni zarzuty powyższe cofają i oświadczają dalej, że żałując ich, jednocześnie przepraszają oskarżycieli prywatnych, proszą o przebaczenie. Dalej zobowiązują się powyżsi oskarżeni zapłacić oskarżycielom do rąk adwokata dra W. W. do 14 dni pod rygorem egzekucyi kwotę 24 kor. tytułem kosztów procesu“. Podpisani: Dawid Oppenheim, Dawid Mühlstein, Salamon Felsen. — Zastępca oskarżycieli prywatnych cofa oskarżenie przeciw D. Oppenheimowi, D. Mühlsteinowi, S. Felsenowi, zaś sędzia ogłasza wyrok zasądzający Antoniego Sadzika na 8 dni aresztu za oszczerstwo.

Obecnie również przeciwko tym, którzy rzucają oszczerstwa na zarząd tutejszej Kasy została wniesioną skarga sądowa i mamy wszelką nadzieję, że indywidyum, które za denuncyacye wyrzucone zostało z Kasy — spotka zasłużona kara.

Rządy w Kasie chorych muszą być bezstronne; bez względu na wyznanie, narodowość lub stronnictwo partyjne należy nieść pomoc chorym robotnikom. Inną rzeczą jest zdobywanie Kasy, t. j. wybory. To jest robota czysto polityczna. Jest faktem, że p. Bachowski, nie Siuda, którego nie mam przyjemności znać, przyszedł do mnie z propozycyą, aby ludowcom dać dwa mandaty w zarządzie. Odpowiedziałem mu wówczas: „Nie my, lecz delegaci wybierają — do nich się zwracajcie“. Jednak, żeby ludowcy widzieli, czy w Kasie dzieją się jakie nadużycia, oraz żeby mogli zabrać głos na posiedzeniach zarządu, postawiliśmy na naszą listę, obok reprezentantów syonistów, także przez komitet ludowców oficyalnie zaproponowanego kandydata p. Gruszkę do Rady nadzorczej, który też został wybrany.

Teraz kilka słów o samej gospodarce, o której wkrótce ogłosimy drukiem. Nie jest prawdą, jakoby Kasa miała 31 urzędników. Jest urzędników 14-tu, mianowicie: kierownik, dwóch korespondentów, dwóch przy wystawianiu rachunków, urzędnik przy katastrze, urzędnik przy księdze chorych, główny likwidator, kasyer i buchalter, panna przy maszynie i protokole podawczym, oraz młody dyurnista, — w Borysławiu zaś dwóch urzędników manipulacyjnych. Poza tem jest 6 funkcyonaryuszów: dwóch inkasentów, trzech kontrolorów chorych i pracodawców i jeden egzekutor.

Kto zna szerokie agendy powiatowej Kasy dla chorych w Drohobyczu, i jej olbrzymią fluktuacyę członków, ten przyzna, że ta liczba nie jest wygórowaną i że inne Kasy bez tych trudności mają większy personal biurowy.

W to, by rozdrapywano grosz publiczny, trudno uwierzyć tam, gdzie 60.000 K leży w gotówce, ale dopiero od czasów rządów socyalistycznych.

Co do ilości lekarzy, to autor wspomnianego artykułu pomylił się, gdyż Borysław i Tustanowice mają obecnie niecałe 6000 członków, dla nich przeznaczamy trzech lekarzy z płacą około 15.000 K. Zaś Drohobycz i cały powiat, prócz Schodnicy, obsługuje trzech lekarzy z płacą około 7500 K. Nad nimi funguje jeden lekarz-referent, który sam nie ordynuje obecnie, jest więc tak samo dla Borysławia, jak i dla Drohobycza. Różnice płacy dadzą się wytłómaczyć łatwiejszem zdobyciem lekarza do miasta większego.

Co zaś do świadczeń, to nasi lekarze mają polecenie od zarządu, że dla chorego niema lekarstwa za drogiego — zaś dla takiego, który chce wykorzystać Kasę (bo i tacy są i ci też najbardziej krzyczą), niema żadnych świadczeń. Jesteśmy świadomi tego, że mimo najskrupulatniejszego badania, może się lekarz omylić w swojej dyagnozie, że zapisze co innego, niż potrzeba, ale czy to samo nie dzieje się u lekarzy prywatnych?

Wiemy, że trudno jest dogodzić wszystkim potrzebom robotnika, który bardziej, niż zasiłku z Kasy, potrzebuje ochrony i krótszego czasu pracy, lepszych warunków hygienicznych, zdrowego mieszkania i ludzkiego jedzenia za tańsze pieniądze. Wiemy, że i w naszej robocie jest cecha ogólno-ludzka — to jest błąd, że my i nasi lekarze mają prawo omylić się, lecz jesteśmy przekonani, że ktokolwiek przyjdzie po nas, czy my sami, czy też nie — to jest rzeczą obojętną — nikt więcej sobie trudu nie zada, celem stworzenia z nędznej dziury z czasów Schechterowskich instytucyi poważnej, wybijającej się na czoło innych Kas chorych w kraju.

Myśmy kandydowali w zeszłym roku z jasnym i wyraźnym programem i według sił naszych program został spełniony. Gmina tustanowicka uchwaliła na nasz wniosek i według naszych planów budować szpitał i ambulatoryum w Tustanowicach i w ten sposób spłacić dług ludowi roboczemu za wydobyte z ziemi skarby. Zakupiliśmy grunt i będziemy budowali ambulatorya, ubikacye lecznicze i biurowe w Drohobyczu, w miejscu zdrowem i jasnem.

Prace przygotowawcze około ubezpieczenia rodzin są w pełnym toku.

Nosimy się dalej z myślą stworzenia własnego domu odpoczynkowego dla gruźliczo chorych, aby ratować młode życia przed tą okropną chorobą proletaryatu, która w naszych marnych warunkach hygienicznych coraz gwałtowniej się rozwija. Cośmy obiecali, robimy i dopóty robić będziemy, dopóki będzie nam dane robić.

Dziwi mnie, że autor „ludowiec“ nie powtórzył za p. S. jeszcze jednego zarzutu, bardzo szeroko w „Gazecie narodowej“ przeciwko nam wytaczanego. Otóż przyjmujemy na urzędników Kasy ludzi „obcych“, skazanych za „zbrodnie“ w sąsiedniem państwie cara na rozmaite kary, nawet na śmierć. — Może p. autor przecież wzdrygnął się przed szpiclem i donosicielem na rzecz krwawego widma i nie zrobił nam zarzutu z tego, czem my się chlubimy, że nie dajemy braciom naszym z za kordonu zginąć, gdy ich wróg chwilowo zwycięża.

Ale trzeba było być konsekwentnym. Trzeba było również pominąć milczeniem lub potępić wołanie o policyę austryacką.

O ile robimy źle, a ktokolwiek potrafi przekonać robotników, że lepiej będzie dbał o ich interesa, ten powinien wystąpić przeciw nam do uczciwej, publicznej walki z hasłami pracy nietylko na ustach, lecz i w sercu.

Czy sobie p. autor „ludowiec“ wyobraża, że komisarz rządowy lepiej uleczy chorych? Czy będzie cierpliwiej wysłuchiwał skarg chorego robotnika i załatwiał je korzystniej — aniżeli sami robotnicy — jak obecnie?

Czy my nie wiemy, jak w galicyjskiem starostwie traktuje się robotników, czy mamy ten sposób przenosić do miejsca, gdzie robotnicy mają prawo i możność rządzenia?

Mnie się zdaje, że autor nie miał na widoku interesu robotników pisząc swój artykuł.

Zaiste właściwiej byłoby zabrać się do u-

...unięcia komisarza rządowego z Kasy kro...ńskiej, znajdującej się w sercu stanu po...adania ludowców i pokazać tym socyalistom, ...ak się rządzi Kasą chorych.

Że niejeden ma ochotę zostać komisarzem rządowym w bogatej Kasie drohobyckiej i brać dyety po 50 K dziennie, przynajmniej póki starczy pieniędzy, w to nie wątpię. Pierwszy p. Sozański, a drugi p. dr M. Rosenberg.

Dziękując za udzielenie mi głosu swobodnego, kreślę się z poważaniem

Inż. Maryan Wieleżyński,
przewodniczący powiatowej Kasy dla chorych w Drohobyczu.

Cholera.

W Wiedniu.

Wiedeń. Ze szpitala epidemicznego Franciszka Józefa donoszą, że chora na cholerę służąca Hoffmanówna ma się znacznie lepiej.

W ciągu dnia wczorajszego nie zaszedł żaden nowy wypadek zasłabnięcia na cholerę. Oboje chorzy, znajdujący się w szpitalu epidemicznym Franciszka Józefa, mają się ...brze i zdaje się, że opuszczą oni zdrowi ...pital.

...arówno w fizykacie miejskim, jak w de...artamencie zdrowotnym ministerstwa spraw wewnętrznych nie wierzą w dalsze rozszerzenie się cholery w mieście, chociażby na wet kilka wypadków zasłabnięć nastąpiło.

Doniesienia o wypadku zasłabnięcia na okręcie „Regensburg“ nie są jeszcze pewne.

Wczoraj po południu odbyła się konferencya przedstawicieli ministerstwa spraw wewnętrznych, namiestnictwa, policyi i gminy miasta Wiednia. Uchwalono rozmaite zarządzenia sanitarne. Zważywszy wszystkie wydane już zarządzenia, niema powodu do za niepokojenia.

Wiedeń. Dziś do godz. 10 przed południem nie zgłoszono żadnego nowego wypadku cholery.

Ogółem jest obecnie izolowanych 20 osób, u których nie spostrzeżono dotąd podejrzanych objawów. Jutro upływa termin ich izolacyi.

Z Floridsdorfu (XXI dzielnica Wiednia) donoszą o śmierci jednej robotnicy wśród bardzo podejrzanych objawów. Lekarze stwierdzili u niej cholerynę. Badanie bakteryologiczne wnętrzności zmarłej nie jest jeszcze ukończone.

Na Węgrzech.

Budapeszt. Policya ogłasza komunikat, w ...tórym donosi, że poczynione zostały wszel...e możliwe zarządzenia wobec niebezpieczeństwa zawleczenia cholery. Komunikat ten stwierdza, że żona kapitana Helda, która zmarła w Wiedniu na cholerę, wyjechała jeszcze dnia 12 b. m. z Budapesztu, musiała się więc podczas drogi nabawić cholery, gdyż cholera występuje najdalej w pięć dni od zarażenia. Wobec tego w Budapeszcie bezpośredniego niebezpieczeństwa niema.

Preszburg. Do szpitala przywieziono Magdalenę Trnkową, która na okręcie „Regensburg“ zachorowała wśród podejrzanych objawów. Ponieważ Trnkowa w Wiedniu stykała się z osobami, które zachorowały na cholerę, a które jechały tym samym okrętem, okręt poddano dezynfekcyi i ośmiodniowej kwarantannie. Wczoraj po południu postanowiła komisya sanitarna miejska wybudować baraki, oraz wydać inne zarządzenia ochronne.

W Rosyi.

Petersburg. W ciągu ubiegłej doby zachorowało na cholerę 66 osób, zmarło 19, wyzdrowiało 66, pozostaje chorych 690.

Główny pełnomocnik „Czerwonego Krzyża“ dr Rejn donosi z Ekaterynosławia ministrowi spraw wewnętrznych, że w okręgu małkiejewskim zauważono zmniejszanie się cholery.

Perm. We wsi Ryskow w powiecie sollkam...skim zmarła na cholerę lekarka dr Malcewo...a, która pracowała bezustannie w ziemstwie, ...alcząc wytrwale z epidemią.

W Rumunii.

Bukareszt. Ag. tel. rumuńska zaprzecza doniesieniom dzienników zagranicznych, jakoby w Mołdawii szerzyła się cholera. Dzięki poczynionym zarządzeniom na granicy, nie było dotąd wypadku cholery.

We Włoszech.

Rzym. W ostatnich 24 godzinach zachorowało na cholerę w Bartelo 15 osób, zmarło 8; w Audria zachorowała 1 osoba, zmarły 2; w Trani zachorowały 3 osoby, zmarła 1. — W innych gminach prowincyi Bari nie było nowego wypadku cholery.

Agencya Stefani zaprzecza doniesieniom dzienników zagranicznych, jakoby w północnych Włoszech wydarzyły się zasłabnięcia na cholerę.

W Belgii.

Bruksela. Rozciągnięto tutaj sanitarny nadzór nad wszystkiemi osobami przybywającemi z Rosyi; oprócz tego nakazano 5 dniową kwarantannę dla nich.

Przegląd polityczny.

Niemcy przeciw budowie kanału. „Deutschnat. Korresp.“ ogłasza artykuł w sprawie nastroju wśród niemieckich posłów postępowych wobec budowy kanałów. Artykuł podnosi, że sprawa kanałów była już ucichła, aż dopiero w ostatnim czasie podnieśli ją Polacy z powodów politycznych i partyjno-taktycznych. Niemieccy posłowie postępowi nie mieliby nic przeciw temu, gdyby z budowy kanałów zupełnie zrezygnowano, co wyjaśniłoby także położenie, skoro badania wykazały, że ofiary pieniężne nie stałyby w odpowiednim stosunku z korzyściami gospodarczemi. Artykuł wyraża zdanie, że jest niezrozumiałem, dlaczego rząd chce w jednym tylko kraju budować kanał. Skoro było „junctim“ między kolejami alpejskiemi a kanałami, to gdy się okazało, że kanałów nie można budować, należy dać rekompensatę Dolnej Austryi, Morawom i Galicyi w formie pomocy na regulacyę rzek itp., tak, aby wszędzie te prace wodne przeprowadzono równocześnie. Budowa kanału jedynie w Galicyi mogłaby wywołać niezadowolenie w innych krajach.

Przegląd społeczny.

Publiczne zgromadzenie kolejarzy w Nowym Sączu odbyło się dnia 18 b. m. z porządkiem obrad: „Ostatnie żądania kolejarzy a parlament“. Sekretarz tow. Kaczanowski po treściwem przedstawieniu położenia i warunków kolejarzy, omówił wpływ austryackich kapitalistów na politykę państwową, a w ślad za tem i na politykę rządu w sprawach kolejowych. Następnie przedstawił szereg wniosków, stawianych w parlamencie przez Związek posłów socyalno-demokratycznych i znane losy tych wniosków dzięki wrogiemu stanowisku rozmaitych „przyjaciół“ kolejarzy w czasie wyborów, jak Buzków, Głąbińskich, Battaglió w i innych z Koła polskiego „dobroczyńców“ kraju i ludu pracującego.

Na ten sam temat przemawiali następnie kolejarze: tow. Mędlarski, Bielat i Sroka. Ten ostatni w dowcipnem przemówieniu zacytował kilka faktów z swego życia, jako kolejarza, i z praktyk naczelnika warsztatów nowosądeckich p. Sabanka.

Na temat, jakie zadania czekają kolejarzy nowosądeckich w najbliższej przyszłości i czem jest dobra i silna organizacya, przemawiał tow. Schiffler.

Zgromadzenie, składające się z kilkuset uczestników z rozmaitych kategoryj, zakończyło obrady uchwaleniem rezolucyi, wyrażającej pełne uznanie i podziękowanie Związkowi posłów socyalno-demokratycznych w parlamencie, oraz centralnej organizacyi, zaś oburzenie i pogardę Kołu polskiemu za stanowisko w sprawie żądań kolejarzy, zajęte w parlamencie.

Nowy adres administracyi **wydawnictw partyjnych P. P. S. D.** od 1 maja jest: **„Życie“, Kraków, ul. Straszewskiego 20.** (Telefon nr. 1166).

Od Administracyi.

Prosimy załączonymi czekami odnowić prenumeratę **za miesiąc** wrzesień zaraz w pierwszych dniach września celem uniknięcia przerwy w wysyłce, kto nie prześle bowiem prenumeraty najpóźniej do 5 września ten tramy wstrzymujemy dalszą wysyłkę „Naprzodu“. Osobnych upomnień nie wysyłamy.

„Naprzód“ kosztuje **2 K** miesięcznie z przesyłką.

KRONIKA.

Kraków, 27 sierpnia.

Nowiny krakowskie.

Działalność teatru ludowego w sezonie letnim, który trwał 4 miesiące (od 1 maja do 1 września), przedstawia się następująco: Dano przedstawień 173, mianowicie polskich autorów wystawiono 20 sztuk w 93 wieczorach; obcych komedyj i dramatów 4 w 9 wieczorach; operetek i wodewilów 17 w 71 wieczorach. Z polskich sztuk grano: „Królowa Jadwiga“ (5), „Warszawianka“ (4), „Kościuszko pod Racławicami“ (13), „Gwiazda Syberyi“ (5), „Wóz Drzymały“ (5). „Na zawsze“ (3), „Ułani księcia Józefa“ (18), „Wesele krakowskie“ (1), „Sufrażystki“ (6), „Maciek królem“ (5), „Koroniarz i Litwin“ (1), „Opowieści Dymka“ (1), „Oj, baby“ (5), „Nowi współobywatele“ (6), „Matka Polka“ (1), „Dla świętej ziemi“ (3) i wiele innych. — Z obcych ukazały się na scenie: „Z biegiem fal“, „Sobótki“ (2), „Zoko“ (4), „Medor“ (2) i t. d. Operetki i wodewile: „Nitouche“ (1), „Jadzia do wszystkiego“ (7), „Za oceanem“ (5), „Sztygar“ (2), „Lalka“ (2), „Wesoła para“ (6), „Ach, ta wiosna“ (6), „Dzwony z Corneville“ (1), „Czarodziej z nad Nilu“ (2), „Posłaniec“ (5) „Bęben“, „Colombina“, „Wiedeńska krew“ (9 razy) i kilka wieczorów składanych.

Personal artystyczny liczył około 60 osób, oprócz tego wystąpiły gościnnie w kilku sztukach śpiewnych Adolfina Zimajer i Helena Rapacka.

Zmiany w organizacyi szkół w gminach przyłączonych. Z rokiem szkolnym 1909/10 przeprowadzono następujące zmiany w organizacyi szkół w gminach przyłączonych do Krakowa:

1. Szkołę 2 klasową mieszaną w Zakrzówku zamieniono na 4 klasową mieszaną, z planem szkół 4 klasowych miejskich.

2. Szkołę 5 klasową mieszaną w Dębnikach na szkołę 3 klasową wydziałową męską z 4-klasową pospolitą połączoną i szkołę 3-klasową wydziałową żeńską z 4 klasową pospolitą połączoną.

3. Szkołę 5 klasową mieszaną w Półwsiu Zwierzynieckiem na szkołę 3 klasową wydziałową męską, połączoną z 4 klasową pospolitą i 3 klasową wydziałową żeńską połączoną z 4 klasową pospolitą.

4. Szkołę 4 klasową mieszaną w Zwierzyńcu na szkołę 4 klasową pospolitą męską i 4 klasową pospolitą żeńską.

5. Szkołę 5-klasową mieszaną w Czarnej Wsi na szkołę 3 klasową wydziałową męską, połączoną z 4 klasową pospolitą.

6. Szkołę 4-klasową mieszaną w Nowej Wsi Narodowej na szkołę 3 klasową wydziałową żeńską, połączoną z 4 klasową pospolitą.

7. Szkołę 2 klasową mieszaną w Łobzowie na szkołę 4 klasową męską.

8. Szkołę 4-klasową mieszaną w Grzegórzkach na 4 klasową żeńską i 4-klasową męską.

9. W szkole 4 klasowej męskiej i 4-klasowej żeńskiej w Krowodrzy, wprowadzono plan szkół 4 klasowych miejskich.

Budowa Muzeum przemysłowego przy ul. Smoleńsk zbliża się ku ukończeniu. Dotychczas wykonano już prawie budynek i zaczęto pracować nad urządzeniem wewnętrznem. Jest to ogromny 2-piętrowy gmach z takiemiż oficynami, w którym obok zbiorów muzealnych znajdą pomieszczenie warsztaty, biblioteka, czytelnia itd. Koszta gmachu, preliminowane na 600.000 K, zostaną prawdopodobnie znacznie przekroczone.

Wpisy do wyższej szkoły przemysłowej i na oddział artystycznego przemysłu odbywać się będą w kancelaryi dyrekcyi przy ulicy Gołębiej L. 20 w dniach 1, 2, 3 i 4 września b. r. od godziny 10 do 12 przed południem.

Nagły zgon. Robotnik Jakób Tkabik doznał zeszłej nocy w mieszkaniu swem przy ul. Blich wybuchu krwi i zmarł, nim przybyło wezwane pogotowie.

Przejechanie. Na ul. Dietlowskiej najechał wczoraj w południe wóz na 10-letniego Romana H. Chłopak otrzymał ranę na głowie i kontuzye na całem ciele, a pogotowie udzieliło mu pomocy.

Pobór pensyi za zmarłą. W kwietniu 1905 zmarła emerytowana nauczycielka Sydonia Wawrzycka, która pobierała emeryturę około 40 K miesięcznie. Przez 2 lata po jej śmierci ktoś pobierał jej pensyę, fałszując kwity z podpisami gospodarza domu, probostwa itd. Poszukiwania za sprawcą oszustwa pozostały dotąd bez skutku.

W cyrku Edison rozpoczęły się wczoraj przedstawienia z nader bogatym i urozmaiconym programem. Piękne widoki krajów podzwrotnikowych, dwa dramaty wedle inscenizacyi paryskiej i szereg obrazów humorystycznych składają się na całość, którą uzupełnia ogromny obraz uroczystości grunwaldzkich. Fragmenty jak: ćwiczenia Sokołów i Sokolic, odsłonięcie pomnika i części pochodu wywołały podziw dla swej precyzyi i jasności. Na pierwszem przedstawieniu cyrk był przepełniony, co dobrze wróży rozpoczętemu sezonowi.

Z Zielonek pod Krakowem kolportowano dziś w mieście pogłoskę, jakoby jakaś kobieta zasłabła tam na cholerę. Pogłoski te są bezpodstawne; zapewne zachodzi tu wypadek zwykłego w porze owoców i kwaśnych ogórków nieżytu jelit.

— **Z teatru miejskiego.** W poniedziałkowem przedstawieniu „Dziejów Orestesa“ rolę Elektry wykona pani Młodziejewska, rolę zaś Ateny panna Broniszówna.

— **Prof. Robert Poselt artysta-skrzypek,** powraca 30 b. m. we wtorek do Krakowa, gdzie przyjmować będzie zgłoszenia dawnych i nowych uczniów codziennie między godziną 2 a 3 po południu w składzie fortepianów przy ulicy Szpitalnej l. 18.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Sobota: „Noc listopadowa“.
Niedziela: „Car Samozwaniec“.
Poniedziałek: „Dzieje Orestesa“.
Wtorek: „Zaczarowane koło“.
Środa: „Komedya o człowieku, który zaślubił niemowę“ i „Komedya o człowieku, który ledagował gazetę rolniczą“.
Czwartek: „Srebrne szczyty“.
Piątek: „Wielki Fryderyk“.
Sobota: „Tajfun“, sztuka w 4 aktach z węgierskiego Melchiora Lengyela.
Niedziela: „Tajfun“.
Poniedziałek: „Pan Jowialski“ (popularne).
Wtorek: „Tajfun“.
Środa: „Dzieje Orestesa“.
Czwartek: „Kościuszko pod Racławicami“.

— **Repertuar teatru ludowego.**

W Parku:
Sobota: „Dla świętej ziemi“.
Niedziela po południu: „Kościuszko pod Racławicami“.
Niedziela wieczór: „Dla świętej ziemi“.
Poniedziałek: „Oj, baby!“.
Wtorek: „Dla świętej ziemi“.
Środa: „Gwiazda Syberyi“ (ostatnie przedstawienie w Parku).

Nowiny lwowskie.

O oszustwie naftowem, o którem wczoraj pisaliśmy, donoszą następujące szczegóły: Właściciele kopalń nafty składają ropę w towarzystwach magazynowych, które na złożony towar wydają kwity będące przedmiotem handlu i zaliczek. Jednem z takich towarzystw, utrzymujących rezerwoary dla przechowywania i transportowania obcej ropy, jest „Galicyjskie towarzystwo transportowe“ w Tustanowicach“. Siedzibą dyrekcyi tego towarzystwa jest Wiedeń, a siedzibą kierownictwa technicznego Drohobycz, gdzie naczelnym dyrektorem jest dr Kern. Kwity magazynowe tego towarzystwa w sprawach naftowych notują jako bardzo dobre. Handel tymi kwitami uprawiany był na szeroką skalę, a „giełdą“ była pewna kawiarnia przy ul. Karola Ludwika.

W sfery naftowe wkręcił się także niejaki Edward Goldmann, były urzędnik Towarzystwa transportowego. Zaznajomił się tam z faktorem Tobiaszem Wegnerem i od czasu do czasu przystępował do jakiegoś małego interesu, który zwykle załatwiał w porządku. Nie wytrzymał jednak do końca i skończył swoją karyerę naftową na oszustwie.

Przed kilku dniami zgłosił się do jednego z kantorów wymiany faktor Wegner i zaproponował, by Goldmanowi zaliczkowano kwit magazynowy na 50 cystern ropy, które mają być wydane 15 września. Kwit jest wystawiony przez „Towarzystwo transportowe“, a licząc choćby po 300 K za cysternę, przedstawia on wartość 15.000 K. Firma zgodziła się na zaliczkowanie i wypłaciła Goldmanowi 13.000 K. W dwa dni później kantor zapytywał się w Wiedniu, czy kwit rzeczywiście pochodzi od "Tow. transportowego“ i czy podpis na nim — był to podpis dyrektora Grafa — jest autentyczny. Na pytanie to nadeszła telegraficzna odpowiedź: „Podpis sfałszowany, kwitu tego nie wydaliśmy“. Wtedy kantor spostrzegł się, że padł ofiarą oszustwa i zawiadomił policyę. Śledztwo wykazało, że Goldman i Wegner uciekli ze Lwowa, więc rozesłano za nimi listy gończe.

W kołach informowanych twierdzą, że podobne fałszowane kwity magazynowe oszuści puścili także w kurs w Stanisławowie i w Czerniowcach i że szkoda przez nich wyrządzona przenosi kwotę 100 000 K.

Za uwodzenie małoletnich dziewcząt. Śledztwo przeciw Petroneli Puszkównej, którą przed kilku tygodniami aresztowano za utrzymywa...

nie domu tajnej rozpusty przy ul. Zyblikiewicza i uwodzenie nieletnich dziewcząt do nierządu, zostało już ukończone, a na wniosek prokuratoryi państwa oddano sprawę są dowi powiatowemu celem ukarania Puszków wny za stręczenie do nierządu.

Z kraju.

W Wieliczce urządza Towarzystwo Domu Robotniczego w Podgórzu w niedzielę 28 sierpnia w parku im. Adama Mickiewicza festyn ludowy. Na program złożą się produkcye muzyki wojskowej, produkcye chóru, koło szczęścia, strzelnica japońska, tańce i t. d. Wstęp 50 hal. Początek o godz. 2 po południu.

Z Nowego Sącza donoszą nam: Miasto na sze, mające wszelkie warunki miasta hygienicznego, dzięki gospodarce dra Barbackiego na punkcie porządków i hygieny zaczyna dorównywać zapadłym Wilczym Dołom. Z tej wsząd dochodzą wieści, iż magistrat tej lub owej mieściny zarządził wszelkie środki ostrożności i sanitarne, by w razie zawleczenia epidemii lub wybuchu w miejscu można ją skutecznie zlokalizować i usunąć.

U nas już od dawna w najlepsze grasuje epidemicznie szkarlatyna, z każdym dniem obejmuje coraz szersze połacie miasta i mieszkańców, tak dzieci, jak i dorosłych, a magistrat z Barbackim na czele udaje ślepego i głuchego. Tak samo i fizyk miejski siedzi cicho, choć co tygodnia ma zgłoszonych kilkanaście wypadków śmierci wśród dzieci.

Epidemia szkarlatyny grasuje hen poza magistratem, więc pan burmistrz może udawać, że nic o niej nie wie.

Ale w mieście, w budynku magistrackim, a więc w sadybie pana burmistrza słyszy się codziennie przeraźliwe krzyki i wrzaski, przez kraty w oknie widzi się nagiego człowieka wydającego te krzyki z kaźni szupaśniczej, a przechodnie obdarzają go jadłem.

Policyant gminny ciekawych objaśnia, że jakiś obłąkaniec, którego w ten sposób (dotychczas nieopatentowany) leczy pan burmistrz.

Doprawdy, że potrzeba całej dozy wprost anielskiej cierpliwości, by podobne stosunki były cierpiane przez mieszkańców nowosądeckich i by tacy Barbaccy „babrali“ rządami gminnemi w ten sposób.

Szkarlatyna, o której powyżej pisaliśmy, doszła do takich rozmiarów, że władze wojskowe uznały za wskazane rezerwistów, powołanych już na ćwiczenia, zwolnić od ćwiczeń, względnie odwołać powołania. Nagminie w Nowym Sączu zrodzona szkarlatyna przez burmistrza Barbackiego drogą „do brych“ rządów, zawleczona już została i do okolicznych gmin wiejskich. Jak się dowiadujemy, fizykat powiatowy miał w ostatnim tygodniu zgłoszonych z miasta i okolicy około dwieście wypadków tej choroby.

Władze szkolne dotychczas nie ogłosiły, czy z dniem 1 września rozpocznie się rok szkolny. Wedle udzielonych informacyj, po dobno rok szkolny i wpisy rozpoczną się dopiero 1 października. W każdym razie powinny były władze szkolne już teraz w odpowiedniej drodze ogłosić swój komunikat, a nie w ostatniej chwili.

Prócz szkarlatyny zaczyna się pojawiać dur brzuszny w Nowym Sączu i okolicy.

W ubiegłym tygodniu wracał rowerem do Nowego Sącza z wesela w okolicznej wsi palacz kolejowy Jan Kołodziej. Wskutek nieuwagi najechał na przydrożny słup telegraficzny, uderzając o słup głową całą siłą. Przyszedłszy do przytomności po pół godzinie, ledwie się dowlókł do swego mieszkania i zwalił się na łóżko, z którego już się nie dźwignął. Po dwóch dniach nastąpiła śmierć z powodu niezwykłego wstrząsu mózgu i innych ciężkich obrażeń wewnętrznych. We wtorek odprowadzono zwłoki na wieczny spoczynek.

Do Nowego Sącza zjeżdża dnia 27 b. m. operetka poznańska na szereg przedstawień pod dyrekcyą p. Lelewicza. Dane będą: „Słodka dziewczyna“, „Piękna Helena“, „Roz wódka“, „Księżniczka dolarów“.

Staraniem tutejszej socyalistycznej organizacyi kobiet odbyło się w Domu Robotniczym przedstawienie amatorskie z udziałem dzieci robotniczych. Odegrano dwa obrazki sceniczne „Porwane dziewczę“ i „W krzyżackiej niewoli“ na temat zaczerpnięty z Mickiewiczowskiej powieści „Wajdeloty“. Małe amatorki okazały w grze tyle prawdziwego uczucia i należytego zrozumienia, że zadowolnić mogły najwybredniejsze wymagania.

Przedstawienie zakończono żywym obrazem, podczas którego tow. Lipiński, inicyator i organizator całego tego przedstawienia, przemówił serdecznie i przystępnie do zgromadzonych na sali dzieci, nawołując je do znienawidzenia od lat najmłodszych wszelkiego ucisku i niesprawiedliwości i do ukochania idei wolności i prawdy.

Należy podnieść z uznaniem ofiarność miejscowej grupy kolejarzy, która zupełnie bezinteresownie odstąpiła salę i scenę, oraz muzyce kolejowej, dzielnie dopomagającej do powodzenia wieczoru.

Wykolejenie się pociągu. Na stacyi Stefanówka koło Zaleszczyk przy przesuwaniu po ciągów nastąpiło onegdaj wykolejenie. 13 osób zostało zranionych, z tego 2 ciężko.

Kradzież pocztowa w Stanisławowie. Woźnica pocztowy Palijczuk aresztowany został pod zarzutem kradzieży worka pocztowego, zawierającego 250 K. Kradzieży dokonał Palijczuk na filii pocztowej w czasie załadowywania worków pieniężnych do wozu pocztowego. Woźny Kozicki wyniósł z budynku pocztowego trzy worki pieniężne, a chcąc wóz otworzyć, złożył je tymczasem na siedzeniu obok Palijczuka. Działo się to w obecności ekspedyentki i woźnego Babja. Palijczuk po trafił ukryć jeden z worków pod siedzeniem. Brak zaraz spostrzeżono i po dłuższem poszukiwaniu worek znaleziono. Sprawcę kradzieży odstawiono do aresztów sądowych. Palijczuk nie chce przyznać się do kradzieży, tłómacząc się, że nie wie, jakim sposobem worek dostał się pod siedzenie.

Z zaboru rosyjskiego.

Zwycięski strejk. Po 13-tygodniowym strejku powrócili do pracy robotnicy fabryki Barucha w Pabianicach. Właściciel fabryki zgodził się na podwyższenie płacy zarobkowej od 10—25%, stosownie do zarobków; mniej zarabiający otrzymali większą podwyżkę i przeciwnie.

Aresztowani robotnicy, z wyjątkiem jednego, u którego jakoby znaleziono literaturę nielegalną, zostali wypuszczeni na wolność.

Rugi kolejowe. Na mocy rozporządzenia ministeryum komunikacyi otrzymali dymisyę w zarządzie kolei południowo zachodnich: pomocnik buchaltera służby drogowej, p. Woyniłłowicz, pomocnik naczelnika kolei, radca stanu Lamin i rewizor służby depo, Worobjaw.

Jak pisze „Dziennik kijowski“ jest to dalszy ciąg wydalań zarówno Polaków, jak i liberalnych Rosyan na tych kolejach.

Ze świata

Krwawe manewry. Z Insbruku donoszą: Pod komendą arcyksięcia Eugeniusza odbywały się pomiędzy Trydentem a Roveredo manewry. Udział w nich brały pierwszy i drugi batalion strzelców cesarskich, kilka batalionów piechoty i bateryj górskich. W poniedziałek wieczorem miało się odbyć forsowne ćwiczenie nocne, które miało potrwać do wtorku wieczorem. Jednak już w poniedziałek wieczorem przyszło do kilku nieszczęśliwych wypadków. Dwóch strzelców spadło w przepaść, jeden zabił się na miejscu, a drugi odniósł śmiertelne rany i podczas transportu do szpitala umarł. Jeden żołnierz, który im chciał pospieszyć z pomocą, odniósł ciężkie rany. Pewien podpułkownik i kapitan sztabu generalnego mają złamane ramiona. Wobec tego arcyksiążę odwołał dalsze manewry. Obaj żołnierze, którzy zginęli, pochodzili z Dolnej Austryi, jeden z nich z Wiednia.

Arcyksiążę Franciszek Ferdynand u Rotszylda. „Koresp. Wilhelm“ donosi: Jeden z praskich dzienników doniósł, że wizyta arcyksięcia Franciszka Ferdynanda w Langau była wizytą dziękczynną za to, że witkowickie huty, których głównym akcyonaryuszem jest dom Rotszyldów, przyjęły na własne ryzyko dostawę austryackich „dreadnought'ów“. Wiadomość ta nie odpowiada prawdzie. Arcyksiążę udał się do Langau, aby zwiedzić park i ogrody tamtejsze, któremi się interesuje.

Car u siebie. Miesięcznik „Za narod“, wydawany przez partyę rosyjskich socyalistów rewolucyonistów dla żołnierzy, podaje w numerze 30 ciekawe szczegóły z życia cara Mikołaja II i jego rodziny. Na fińskich wodach, w prześlicznej miejscowości Pitkopas stoi na kotwicy carski statek „Sztandar“, a wokół dywizya morska torpedowców i kanonierek czuwa, by żaden wróg nie dybał na całość „świątych osób“.

Aliści jakiści s-rowiec znalazł się na statku cesarskim i oto jak opisuje dzień władcy pół Europy i pół Azyi.

Wstaje car o godz. 8 rano, myje się, jest obecny przy podnoszeniu flagi. Potem pije kawę, urządza zabawy towarzyskie. Oficerowie tymczasem zabawiają carycę, by się jej nie przykrzyło. Dzieci również bawią się z oficerami, głównie zaś starsza córka Olga.

Potem śniadanie. Po śniadaniu idą na świeże powietrze, a o godz. 2 po południu jadą na brzeg, gdzie pod ochroną niewidoczną całej chmary szpicli przebywają do godz. 6 wieczór. O tej godzinie wracają na statek, o godz. 9 jedzą obiad i udają się na spoczynek.

Czasem urządzane bywają w korytarzach przedstawienia kinematograficzne.

Car lubi pić i dużo pali. Kompanionem jego jest flag-kapitan Niłow, „gor'kij pjanica“.

Starsza frejlina, Wyrubowa, urodzona Taniejewa, opasła, gruba jak świnia, wzrostu wysokiego „Wołyńca“, włóczy za sobą wszystkich oficerów, nawet tych, którym caryca swe względy oświadcza.

Największym „lwem“ jest starszy lejtenant Sablin II. Patrzysz, tylko co mówił z carycą, w kilkanaście minut potem już jest z frejliną Taniejewą, aż tu znowu odczepić się od niego nie może najstarsza carewna Olga. Zawsze w gorsecie, strojny, wysmukły, choć już podstarzały od ciągłego łajdaczenia się i pijaństwa, silne wrażenie wywiera na carycę.

Czasem zdarzają się małe wypadeczki. Któregoś dnia car po północy udał się do kajuty frejliny Taniejewej, aż tu wyskakuje stamtąd, jak oszalały, Sablin II. O mało co nie przewrócił cara na ziemię. Wypadki podobne są bardzo częste.

Cesarzewicz gotuje się zapewne na feldwebla a nie na przyszłego cara. Lubi maszerować z małym karabinem na ramieniu, buduje fortece z piasku, bębni, śpiewa „Boże caria chrani“, gra w czechardę. Umie już komendy i lubi rozkazywać, a najulubieńszą rozrywką jego jest przyglądanie się, jak marynarze piją w galówki wódkę na „Sztandarze“.

Tak żyje „konstytucyjny“ car Wszechrosyi, tak wychowuje się przyszły „konstytucyjny“ monarcha.

Odroczenie procesu Eulenburga. Z Berlina donoszą: W sprawie ks. Eulenburga postanowił sąd odroczyć na dłuższy czas rozstrzygnięcie procesu, gdyż ks. Eulenburg według orzeczenia lekarzy nie jest zdolnym do wzięcia udziału w procesie.

Zatonięcie okrętu. Z Bremy donoszą: Według telegraficznej wiadomości z Fayal, okręt Lloydu „Królowa Ludwika“ spotkał po drodze z Nowego Jorku do Genui w dniu 24 b. m. uszkodzony okręt angielski „Harvest“ jadący z Windsoru. Okręt angielski zatonął. Pasażerów i załogę wyratowano.

Napad na pociąg. Z Desmoines (stan Jova) donoszą: 8 ludzi napadło na pociąg pasażerski jadący z Minneapolis i po strzałach rewolwerowych do maszynisty i palacza, zaczęli obrabowywać pasażerów. Personalowi pociągowemu udało się strzałami rewolwerowymi obronić pociąg; 5 zbójów schwytano i oddano władzom.

---

606. Dr Szymon Lermer, Krakowianin, lekarz praktykujący stale w Wiedniu, Alserstrasse 47, udał się przed niejakim czasem do tajnego radcy Ehrlicha do Frankfurtu nad Menem, a następnie z jego poleceniem do radcy sanitarnego Wechselmana do Berlina, gdzie się wykształcił w technice i metodzie leczenia nowym środkiem Ehrlicha.

TELEGRAMY

dnia 27 sierpnia.

Traktat handlowy z Rumunią.

Wiedeń. „Wiener Ztg“ ogłasza rozporządzenie całego ministerstwa z 22 b. m., na podstawie którego wchodzi w życie dodatkowy traktat z 23 kwietnia do konwencyi handlowej między Austro-Węgrami [a] Rumunią z dnia 21 grudnia 1893 r.

Budapeszt. Dziennik urzędowy ogłasza ro[z]porządzenie, podług którego traktat handl[o]wy z Rumunią wejdzie w życie 1 wrześni[a].

Po mowie Wilhelma w Królewcu.

Berlin. Centralny organ niemieckiej socya[l]nej demokracyi „Vorwärts“ domaga się n[a]tychmiastowego zwołania parl[a]mentu w sprawie mowy cesarza Wilhelm[a]. Cesarz Wilhelm chce wprowadzić rządy a[b]solutystyczne i rzucił parlamentowi rękawic[ę]. Parlament powinien ją podjąć i rozpocz[ąć] walkę.

Cesarz Wilhelm wyrządził swą mow[ą] narodowi niemieckiemu wielk[ą] przysługę, ponieważ powszechnem będz[ie] teraz przekonanie, że istnieje zamiar p[o]wrotu do rządów absolutystyc[z]nych.

Watykan a Hiszpania.

Rzym. Wczoraj odbyła się dłuższa konf[e]rencya sekretarza stanu kardynała Merry d[el] Val z zastępcą hiszpańskim. Konferencya [ta] jest początkiem nowych rokowań między Wa[]tykanem a Hiszpanią.

Zatarg wyznaniowy w Turcyi.

Konstantynopol. Pomimo zakazu mini[ster]stwa sprawiedliwości, patryarcha grecki [po]stanowił dokonać w niedzielę wyborów [do] zgromadzenia narodowego. Z tego powo[du] Halil-bej, przywódca partyi młodotureckiej w parlamencie, konferował z Rifaat baszą i Talaat-bejem. Postanowiono przedsięwziąć ener[]giczne środki dla uniemożliwienia wyborów.

Aeroplany w armii francuskiej.

Paryż. Minister wojny generał Brun oświadczył, że aeroplany podczas wielkich manewrów będą miały znaczenie tylko wywiadowcze. Każdy pilot będzie miał z sobą na pokładzie aeroplanu karabin maszynowy, aby oficerowie przyzwyczaili się z tym ciężarem latać. Żołnierze zaś otrzymali rozka[z] strzelania do aeroplanów, aby się przyzwyczaili strzelać do latających przedmiotów.

Po aneksyi Korei.

Berlin. Ambasador japoński urzędownie zawiadomił rząd niemiecki o aneksyi Korei, co ma znaczenie dla Niemiec wobec zamiar[u] zawarcia traktatu handlowego z Japonią.

Paryż. „Matin“ donosi z Londynu: Pras[a] angielska przyjęła wiadomość o aneksyi Ko[]rei wcale nie obojętnie. — W tym i owym dzienniku spotkać można ostry protest, al[e] jednocześnie dzienniki zaznaczają, że Angli[a] nie może wystąpić przeciw aneksyi, dopók[i] Japonia nie narusza interesów angielskich.

Petersburg. Dzienniki rosyjskie omawi[ają] aneksyę Korei. „Nowoje Wremia“ i „Bir[ż]. Wied.“ wyrażają obawy, że zamiast słabe[j] Korei otrzyma Rosya obecnie potężnego sąsiada.

Pożar lasów w Ameryce.

Berlin. Pożar lasów rozszerzył się obecnie także na terytoryum Kalifornii. Nie mają tam żadnej nadziei ugaszenia pożaru. Rząd stanu Montana wysłał znowu kilka tysięcy żołnierzy do gaszenia ognia. Dotychczasowe szkody, spowodowane pożarem, wynoszą przeszło 90 milionów kor.

Frankfurt. „Frankf. Ztg“ donosi z Nowego Jorku: Pożar, szalejący w stanach Waszyngton, Idaho i Montana, przerzucił się obecnie na lasy w stanie Oregon i zniszczył miasto Wendlin.

Donoszą również o wybuchu pożarów w Kolumbii brytańskiej.

Wallace. Naczelnik związku leśniczych oświadcza, że w płomieniach zginęło **114** osób ze służby lasowej, ponadto o 74 ludziach niema żadnych wiadomości.

Przed wybuchem rewolucyi w Portugalii.

Lizbona. Przywódca republikanów Costa twierdzi, że rewolucya w Portugalii odbędzie się bez rozlewu krwi. Król i ministrowie będą uwięzieni, poczem ogłoszon[a] zostanie republika.

Paryż. Z Lizbony donoszą: Władze czyn[ią] nadzwyczajne przygotowania z powodu obawy przed rozruchami z okazyi wyborów, rozpoczynających się jutro. W mieście ogłoszono stan oblężenia.

Dzienniki paryskie opisują położenie w Portugalii jako krytyczne. Młody król jest bojaźliwy. Jest on zamknięty w pałacu i otoczony intrygantami. Ruch republikański wzrasta, chociaż jest jeszcze wątpliwem, czy Portugalia dorosła do republiki.

Z różnych stron.

Defraudacye bankierów amerykańskich. — Dzika zemsta. — W balonie przez ocean. — Najnowsza plaga Paryża. — Pożar hotelu w Ameryce. — Klub samobójców.

Dzienniki nowojorskie donoszą o upadłości firmy bankierskiej „International Traveling and Money Exchange Company Nr. 1496, Second Avenue“, której właściciel Arpad Zempleni nagle znikł, sprzeniewierzywszy około 20 000 dolarów. Zakład był oblężony przez setki Polaków, Węgrów i Bułgarów, którzy żądali swych wkładek z powrotem. W ostatnim czasie powtarzały się często skargi, że pieniądze, powierzane przez tamtejszych wychodźców Zepleniemu celem przesłania ich do Europy, nie były wcale doręczane. „Tygodnik polski“ zamieszcza zawiadomienie o ucieczce bankiera Aleksandra Borysa w Broadway, który swym klientom, przeważnie polskim wychodźcom, sprzeniewierzył około 80.000 dolarów. Pieniądze należy przesyłać przez nowy bank państwowy „Bank of Europe“ w Nowym Jorku, który jest pierwszym słowiańskim bankiem w Ameryce. Założony przy pomocy centralnego banku czeskich Kas oszczędności oraz „Bohemia“, akcyjnego banku w Pradze, podlega nadzorowi rządowemu Stanów Zjednoczonych i można za jego pośrednictwem najdogodniej przy zupełnem bezpieczeństwie, przekazywać dowolne kwoty do Europy, tudzież załatwiać wszelkie transakcye bankowe pod warunkami bardzo umiarkowanymi. Jak wielkiem zaufaniem tamtejszych wychodźców bank ten się cieszy, świadczy najlepiej to, że w ciągu pierwszych 14 dni ulokowano milion koron na książeczki wkładkowe i rachunki. Bankiem kierują nasi tutejsi urzędnicy, a na czele tegoż stoją wybitni funkcyonaryusze, należący do wszystkich narodów słowiańskich, których znaczny majątek prywatny stanowi już dostateczną rękojmię wobec ogółu. Tutejsze przekazy na Amerykę przyjmuje i jak najszybciej załatwia „Bohemia“, akcyjny bank w Pradze, zakład również przez centralny bank czeskich Kas oszczędności w Pradze założony, trudniący się specyalnie wszystkiemi amerykańskiemi transakcyami bankowemi.

* * *

Z Nowego Jorku donoszą: W jednem z miast stanu Pensylwania odebrał sobie przed kilku dniami życie jakiś młodzieniec. Przyczyną samobójstwa było odmówienie mu ręki przez pewną damę, w której ów młodzieniec był zakochany. Przyjaciele owego młodzieńca postanowili go pomścić i uczynili to w następujący sposób: Przyłapali ową damę, oraz jej przyjaciółkę, rozebrali je zupełnie, poczem na pół nieprzytomne ze strachu zanurzyli w kadzi ze smołą, a następnie wsadzili do pierza. Ubrawszy je w ten kostyum, młodzieńcy popędzili owe damy poza miasto, aby nie ważyły się powracać. Wszystko to działo się w biały dzień. Przechodniów ogarnęło na ten widok osłupienie, a potem szalony śmiech. Cały zaś ród niewieści owego miasta zapałał nienawiścią do niezwykłych mścicieli.

* * *

„Daily Telegraph“ donosi o projektowanym locie Wellmana balonem przez Ocean Atlantycki z Nowego Jorku do Londynu. W ostatnich dniach zgłosiło się do Wellmana i inżyniera Vanimana blisko 300.000 osób, z których każda chciałaby wziąć udział w tej niebezpiecznej podróży. Balon, na którym Wellman zamierza przedsięwziąć swą podróż, umieszczony jest obecnie w hangarze w Atlantic City. Napełnianie gazem tego balonu już się rozpoczęło. Czynność ta zajmie cztery dni i cztery noce. Do użytku śmiałych aeronautów zrobiono specyalną busolę. — Balon będzie z końcem miesiąca gotów do podróży.

Towarzystwo Marconiego ofiarowało aeronautom specyalny aparat do telegrafowania bez drutu. Jest on nadzwyczaj lekki, a działa w przestrzeni 120 kilometrów. Aparat ten będzie umieszczony w łodzi ratunkowej, która towarzyszyć będzie balonowi przez całą podróż. Do obsługi tego aparatu powołano Jerzego Irvinga, urzędnika radiotelegrafii na parowcu „Saint Louis“. W razie niebezpieczeństwa Irving przy pomocy aparatu będzie mógł zawezwać na pomoc każdy przepływający okręt.

* * *

Najnowszą plagą Paryża, na którą coraz głośniej skarżą się pisma i ludność, jest robactwo. Niektóre dzielnice, jak np. Montparnasse, są poprostu nawiedzone inwazyą szczurów i pcheł. Walka ze szczurami jest łatwiejsza dzięki pomocy kotów i trucizny. Ale przeciw innemu robactwu niema żadnego skutecznego środka. Zagnieździło się zaś ono nietylko w domach prywatnych, lecz również w muzeach i galeryach, trapiąc zarówno stałych mieszkańców, jak przejezdnych. Plaga stała się tak nieznośną, że uczeni zajęli się zbadaniem ich przyczyn i obmyśleniem środków tępienia, a przerażeni Paryżanie głośno wzywają pomocy rządu.

* * *

Jak donosi „Kuryer polski“, wychodzący w Milwauke, spłonął doszczętnie wielki hotel w miejscowości północno amerykańskiej Jamaica. Ofiarą katastrofy tej padli Polacy i Rusini w liczbie 7. Ludzie ci — pisze „Kuryer polski“ — dopiero co przybyli z Europy i stanęli w tym hotelu, w którym spalili się na śmierć. W chwili wybuchu pożaru emigranci spali snem twardym, a gdy się obudzili, wszystkie drogi ucieczki były już zagrodzone przez ogień. Gwałtowne szczekanie psa zaalarmowało sąsiadów, którzy zawiadomili straż ogniową o katastrofie. Reszta osób w hotelu zbudziła się, a ponieważ całe schody były już w płomieniach, przeto wszyscy znajdujący się na górnem piętrze budynku musieli wyskakiwać oknami. Pokoik, w którym spało owych siedmiu spalonych emigrantów, miał tylko jedno wyjście. Wszyscy znajdujący się w tym pokoiku zginęli straszną śmiercią.

* * *

Klub samobójców wykryto w tych dniach w Norymberdze. Na ślad klubu naprowadziły często zdarzające się samobójstwa żołnierzy. Niedawno zastrzelił się podoficer, przed kilku dniami także podoficer. Z listu, pozostawionego przez jednego z nich, okazało się, że grono żołnierzy załogi Norymbergi utworzyło „Związek przyjacielski“. Członkowie związku zobowiązali się, że każdy położy kres swojemu życiu przez samobójstwo. Władza na próżno stara się wyśledzić pozostałych członków „Związku samobójców“.

Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą! Żądajcie wszędzie „Naprzodu“.

SKŁADKI.

Na fundusz prasowy złożyli: Koniuszko, Tryent 1 K. Jop 1 K. Jędruś M. 20 h.

WIELKI ILUSTROWANY

KALENDARZ ROBOTNICZY na rok 1911

wyjdzie z druku w najbliższych dniach.

Edmund de Amicis, dr Otto Bauer, poseł Ignacy Daszyński, Emil Haecker, Leon Feldman, dr Władysław Gumplowicz, dr Maryan Kukiel, dr Maurycy Kapellner, dr Bolesław Limanowski, Karol Leuthner, Mieczysław Orszawa, dr Feliks Perl, poseł Engelbert Pernerstorfer, Józef Piłsudzki, Teresa Schlesinger, Wacław Sieroszewski, Kazimierz Tetmajer, dr J. Teleky, Leon Wasilewski, dr. S. Zelt — oto część nazwisk autorów, których artykuły, nowele, poezye zawierać będzie Kalendarz Robotniczy.

Czyniąc zadość licznym żądaniom, wprowadzamy bogaty **Dział informacyjny** oraz **Kronikę** najważniejszych zdarzeń roku ubiegłego, ozdobioną przeszło **26 ilustracyami.**

Z **Działu ilustracyjnego** zwracają uwagę przepyszne rysunki Katarzyny Hollwitz oraz duże, świetne portrety: Bolesława Limanowskiego, poetki proletaryatu Ady Negri oraz Wacława Sieroszewskiego.

Cena 80 halerzy.

KIESZONKOWY

KALENDARZYK ROBOTNICZY na rok 1911

wyjdzie z druku w najbliższych dniach w zupełnie nowym układzie.

Wprowadzamy zupełnie nowe działy, nowe wiadomości informacyjne, osobny ilustrowany dział dla agitacyi p. t.: Niech cyfry mówią! Wskazówki dla mowców w dyskusyi głos zabierających, notatnik, formularze i t. d. i t. d.

Jako nowość: 2 czarne tabliczki do podręcznych notatek.

Cena 80 halerzy.

Celem uregulowania nakładu prosimy wszystkich kolporterów partyjnych o jak najrychlejsze nadsyłanie zamówień pod adresem:

Drukarnia Ludowa, Kraków, ul. Filipa nr. 11.

UWAGA. Zwracamy uwagę kolporterom, którzy rachunków za zeszłoroczny kalendarz dotychczas nie uregulowali, aby to w najkrótszym czasie uczynili; w przeciwnym bowiem razie będziemy zmuszeni zamówienia na nowe kalendarze ekspedyować tylko za zaliczką pocztową.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Baczność metalowcy!** Półroczne walne zgromadzenie krakowskiej grupy Związku metalowców odbędzie się w niedzielę 28 b. m. o godz. 10 rano w lokalu Związku stow. rob. (ul. Zwierzyniecka 10). Sprawy ważne, uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

* **Kasa samopomocy emigrantów polskich w Wiedniu** odbywa dyżury w stowarzyszeniu „Siła“ V Bräuhausgasse nr. 31/9 w następujące dni: we wtorki i piątki od godz. 7—8 wieczór, a w niedzielę od 9—11 przed połndniem.

* **Wiedeń.** „Spójnia“, stow. akad. postęp. młodzieży polskiej, udziela informacyj o warunkach studyów i pobytu w Wiedniu. Zapytania z dołączeniem marki na odpowiedź przysyłać należy na adres komisyi wakacyjnej: Wanda Klimaszewska, IX Nusdorferstrasse 4, Tür 6. Pod tym adresem należy też przysyłać listy dla stowarzyszenia i Z. P., M. P.

* **Towarzysze!** Na wszelkie odczyty i zgromadzenia partyjne przychodźcie bezwarunkowo **z żonami, siostrami i córkami!**

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada)

Dr Kazimierz Kulczycki otworzył kancelaryę adwokacką w JAŚLE przy ul. 3 maja (naprzeciw Tow. Zaliczkowego).

Dr Roman Glassner powrócił Podgórze, ul. Krakowska 3. Telefon 862 (1462).

Do ojców rodziny!

Ojcowie, którzy jak najtaniej i w jak najkorzystniejszy sposób o przyszłość swoich rodzin starać się chcą, zechcą na następujące łaskawie uwagę zwrócić:

Tow. im. „Gizeli“, pod protektoratem Jej ces. i król. Wysokości Arcyksiężniczki Gizeli posiada między innemi nadzwyczaj korzystną kombinacyę ubezpieczenia ludowego **bez oględzin lekarskich,** która umożliwia przez wpłatę niskich premij (już od 1 K począwszy) zadośćuczynienie temu obowiązkowi.

Kilka ze szczególnych korzyści tego ubezpieczenia:

Wypłata kapitału ubezpieczonego w razie wypadku, nawet gdyby w dniu śmierci premia tylko za 1 miesiąc była uiszczona.

Premie wolne od stempla; należytości za policę nie uiszcza się.

Termin zwłoki w płaceniu premii możliwie najdłuższy.

Wszyscy ubezpieczeni biorą udział w czystym zysku Towarzystwa i otrzymają dywidendę

Żywimy nadzieję, że dzisiejszy nasz apel potrafi przemówić do serc wszystkich swoje rodziny kochających ojców.

Dyrekcyjna filia Tow. im. „Gizeli“ Kraków, Floryańska 13.

Inspektorat Przemyśl, Władycze 10.

Zaangażujemy jako zastępców osoby mające przystęp w sferach robotniczych, między rzemieślnikami oraz mniejszymi kupcami.

C. K. UPRZYW.

AKC. TOW. BANKOWE i KANTORÓW WYMIANY

„MERCUR"

— FILIA W KRAKOWIE —

ULICA FLORYAŃSKA L. 28.

ODDZIAŁ LOSOWY POLECA DO NAJBLIŻSZYCH LOSOWAŃ:

Losy 3% **Kredytowe ziemskie II E.**	3 losow. rocznie.	Najbliższe 5 września	**Główna wygrana K 100 000.**
Losy 2% **Serbskie premiowe**	3 „ „	„ 14 „	**Główna wygrana Fr. 80.000.**
Losy **Tureckie 400 frankowe**	6 „ „	„ 1 październ.	**Główna wygr. Fr. 400.000.**

pojedynczo lub w grupach za gotówkę po kursie dziennym, lub na **dowolne spłaty miesięczne.**

Prawo gry już od złożenia pierwszej raty. Odsetki od losów % od pierwszej raty na korzyść nabywcy.



☞ Do Ameryki i Kanady

przeprawia najlepiej **LINIA KUNARDA** **we Lwowie,** ulica Grodecka 99.

Cena przeprawy okrętem 180 koron.

= **Uważajcie na Nr. 99.**

Odjazd z portu w Tryeście **Carpathia** 13 września 1910; **Pannonia** 27 września 1910; **Ultonia** 11 października 1910.
Z Liwerpolu: **Lusitania** (największy i najwspanialszy parowiec świata) dnia 17/9, 8/10, 5/11, 17/12 1910; **Mauretania** 10/9, 1/10, 29/10, 19/11, 10/12 1910.

Tanie pierze i puch



1 kilogram szarego, dartego K 2·—, nawpół białego K 2·80, białego K 4·—, białego puchowego prima K 6·—, pierza dartego w najlepszej jakości K 8·—, puchu szarego K 6·—, białego K 10·—, puchu brzusznego K 12·—, od 5 klg. wysyłka franko.

Gotowe pierzyny z grubonicianego, czerwonego, niebieskiego, żółtego lub białego inletu (Nanking) jedna pierzyna, wielkości 180×116 cm. z dwoma poduszkami wielk. 80×58 cm., dostatecznie wypchane nowem, szarem, czyszczonem, jędrnem i trwałem pierzem K 16·—, półpuchem K 20·—, puchem K 24·—, sama pierzyna K 12, 14, 16, poduszka K 3, 3·50, 4, pierzyny o wielk. 180×140 cm. 15, 18, 20, poduszki 90×70 lub 80×80 cm. K 4·50, 5·—, 5·50. Podściółki z gradlu 180×116 cm. K 13 i 15. Wysyła za zaliczką, w bezpłatnem opakowaniu od K 10 franco **Max Berger, Deschenitz Nr. 1111.** (Böhmerwald). Cenniki na materace, koce, okrycia i inne artykuły na pościel darmo i opłatnie. — Towar niepodobający się zamieniam, lub zwracam pieniądze.

„POBUDKA"

jest papierem cygaretowym **pierwszej jakości** w opakowaniu patentowanem i — książeczkach.

Bibułka jest **nieprzeźroczysta, nieglicerynowana,** wogóle **bez sztucznej, szkodliwej zaprawy,** o dymie niegryzącym i chłodnym.

„Pobudka" to taran, w celu wyparcia z naszego kraju obcych nam wyrobów niemieckich i francuskich.

Bibułki przeźroczyste zawierają zawsze glicerynę, a nawet mydło, wskutek tego lepną do palców.

Przestańcie zatem palić te sztucznie zaprawiane przeźroczyste bibułki! ∴ ∴ ∴ ∴ ∴ ∴

PRÓBKI WYSYŁAM DARMO I OPŁATNIE. PRÓBKI WYSYŁAM DARMO I OPŁATNIE.

FABRYKA TUTEK i BIBUŁEK CYGARETOWYCH „NORIS"

Mra W. BEŁDOWSKIEGO

W KRAKOWIE = ULICA STAROWIŚLNA L. 26.

Epilepsya, Kurcze, Choroby nerwowe. nadzwyczajne rezultaty przy użyciu **EPILEPTICON** prawnie zastrzeżone Cena 7·— kor. Proszę żądać rozprawy od lekarskiej Nr. 55. bezpłatnie z głównego składu: Apteka pod Austryą, Wien, IX., albo wprost z fabryki: Priv. Schwanenapotheke Frankfurt am Main.

Na prezenta, Imieniny i Wesela fabryczny wyrób tortów pierwszej jakości . . . od 3 K. fantazyjne . . . . „ 5 „ również ciasta po 6 halerzy poleca **Fabryka wyrobów cukierniczych** prowadzona pod osobistym zarządem R. Pieczarki **Poselska 15, Kraków.** Na prowincyę zlecenia odwrotnie.

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie poleca dzieła pedagogiczne

Reussuera

do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki Obcych Języków w Szkole i Domu bez nauczyciela, z objaśnieniem wymowy i kluczem, pod tytułem:

Samouczek

Polsko-Niemiecki kurs I-szy k. 2·40, kurs II-gi k. 4·80. — **Polsko-Francuski** kurs I-szy k. 3·60, kurs II-gi kor. 9·60. **Polsko-Angielski** kurs I-szy k. 2·30, kurs II-gi k. 3·60,— **Polsko-Rosyjski** kurs I-szy k. 4·20, kurs II-gi k. 5·40. — **Amerykański Przewodnik** z rozmówkami angielskiemi k. 1·30.

ZOFIA BIESIADECKA OŚWIĘCIM

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej Oświęcim (dworzec) sprzedaje bilety okrętowe do **Ameryki** I, II i III kl. na parowce statków pospiesznych oraz bilety kolejowe do kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach. **Ceny ściśle według taryf okrętowych i kolejowych.** **Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.** **Prospekty darmo i opłatnie.**

Ja Anna Csillag



z moimi **185 ctm. długimi, olbrzymimi** włosami Loreley, które uzyskałam **po 14 miesiącach używania** mojej, przezemnie wynalezionej pomady. Jestto jedyny środek przeciw **wypadaniu włosów,** do **wzmocnienia ich porostu** i **pokładu włosów, wytwarza u mężczyzn bujny, silny porost brody** i nadaje już po krótkiem używaniu **tak włosom na głowie, jak brodzie,** naturalny **połysk i bujność** i zachowuje je przed **wczesnem zesiwieniem** aż do późnego wieku. Żaden środek nie posiada tyle składników ożywczych dla włosów jak pomada Csillag, która słusznie uzyskała światową sławę, gdyż, tak kobiety jak i mężczyźni po użyciu pierwszego słoika pomady najlepszy skutek osiągnęli, albowiem wypadanie włosów już po kilku dniach ustaje i ukazuje się nowy porost.

Cena słoika 2 K, 4 K, 6 K i 10 K. Codzienna wysyłka pocztowa za gotówkę lub za **zaliczką** pocztową na cały świat z fabryki, dokąd adresować należy wszelkie zamówienia.

Anna Csillag, Wiedeń, I., Kohlmarkt 11.

Dobre niezawodne Budziki najlepszej jakości w każdej pozycyi idące z 3-letnią gwarancyą pisemną dostarcza pierwsza fabryka zegarów **HANNS KONRAD** c. i k. nadworny dostawca Brüx Nr. 304 (Czechy). Budzik konkurencyjny Kor. 2·90, z świecącą w nocy tarczą Kor. 3·30, Adler-Roskopf budzik alarmowy K 3·80, z świecącą w nocy tarczą K 4·20 **Bez ryzyka! Zmiana dozwolona lub zwrot pieniędzy!** Wysyłka za pobraniem. Główny katalog z 3000 rycin darmo i opłatnie. 831

Zjednoczone austryackie akcyjne Towarzystwo żeglugi parowej

AUSTRO AMERICANA

regularna i bezpośrednia



komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady i t. d.

Rozkład jazdy.

a) **z Tryestu do Nowego Jorku**

Argentyna . . .	22 sierpnia	Martha Washington	24 września
Atlanta . . .	3 września	Columbia	1 paździer.
Oceania . . .	10 „	Laura	22 „
Alice . . .	17 „	Oceania	29 „

b) **z Tryestu do Argentyny**

przez Rio de Janeiro

Laura . . .	18 sierpnia	Columbia . . .	29 września
Francesca . . .	8 września	Argentyna . . .	6 paździer.
Sofia Hohenberg .	20 paździer.		

Informacyi udzielają oraz sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają dla zachodniej Galicyi i Bukowiny:

Kraków: Jeneralna Ajencya Austro-Amerykany (GOLDLUST i Ska, Biuro spedycyjno-komisowe) ulica Lubicz 7, naprzeciw dworca kolej.

Dla Galicyi wschodniej:

Lwów: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, ulica Na Błonie 2, oraz wszystkie prowincyonalne ajencye, następnie

Tryest: Dyrekcya Austro-Amerykany, Via Molin Piccolo 2.

Wiedeń: Biuro pasażer. Austro-Amerykany, II. Kaiser Josefstr. 36.



Największy i najstarszy w kraju

Skład maszyn do szycia i haftu Józefa Iwanickiego

w Krakowie (Hotel Pollera) **pod zarządem Fr. Radomskiego**

poleca maszyny do robót wszelkiego rodzaju, jako to: krawieckich, szewskich, kuśnierskich, trykotowych i t. p.

Dogodne spłaty ratalne.

Wielki wybór jedwabiu, nici bawełny, igieł, oliwy i części składowych. W wzorowo urządzonej **pracowni mechanicznej** wykonuje się wszelkie naprawy z ścisłą dokładnością.

JÓZEF IWANICKI, mechanik w Krakowie ulica Szpitalna L. 32 (Hotel Pollera).

Najlepsze czeskie źródło zakupna!



S. Benisch

Tanie pierze!

1 kg. szarego, dobrego, dartego 2 k.; lepszego 2 k. 40; najlepszego białawego 2 k. 80; białego 4 k.; białego puchowego 5 k. 10; 1 kg. bardzo dobrego, śnieżnobiałego, dartego pierza 6 k. 40, 8 k.; szarego puchu 6, 7 k.; białego, dobrego 10 k.; najlepszego brzusznego puchu 12 k.

Przy odbiorze od 5 kg. opłatnie.

Gotowa pościel z czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankinu, 1 pierzyna 180 cm. długa, 120 cm. szeroka wraz z 2 poduszkami, po 80 cm. długie, 60 cm. szerokie, napełnione nowem, szarem, bardzo trwałem pierzem 16 K, półpuchem 20 K, puchem 24 K, pojedycze pierzyny 10 K, 12 K, 14 K, 16 K. Poduszki od K 3, 3·50, 4. Pierzyna 200 cm. długa, 140 cm. szeroka K 13·70, 17·80, 21·—. Poduszki 90 cm. długie, 70 cm. szerokie K 4·50, 5·20, 5·70. Pierzyny z silnej dymki w pasy 180 cm. długa, 116 cm. szeroka K 12·80, 14·80. — Wysyłka za zaliczką, od 12 k. opłatnie. Zmiana dozwolona, za nieodpowiadające pieniądze się zwraca. — Szczegółowe cenniki darmo i opłatnie.

S. Benisch w Deschenitz Nr. 869, Czechy

Jedyna sposobność zakupu dla handlarzy i = osób prywatnych =

40—45 m. pięknie sortowanych resztek tylko po kor. 16 I, Ia, resztek po kor. 18, składające się z flaneli na bluzki i koszule z modnego rysu, oksfordu na koszule, na chustki, na fartuchy, białe płótno na koszule i majtki. — Resztki te są 6—15 m długie, że nie puszczają w praniu gwarantuję i za najlepszą jakość. — Wysyła za pobraniem

Tkalnia Płócien, Karl Kohn, Nachod 14.

Na żądanie wysyłam wszelkie próbki z moich wyrobów, darmo i opłatnie.

ROWERY

na spłaty miesięczne i za gotówkę, na bardzo dogodnych warunkach poleca firma

M. i B. Weissberg

Kraków — Starowiślna 10.



Jeneralne zastępstwo na Galicyę **gramofonów** i płyt marki „**Odeon i Jumbo**", „**Fonotypia**".

Skład maszyn do szycia przybory do rowerów i części składowe do tychże.

☛ **Reperacye wykonuje szybko i dokładnie.** ☚

Powracającym z **W**ód poleca

Cukiernia Lwowska J. Michalika

Floryańska L. 45

Doborowe **C**ukry, **C**zekoladki, **P**omadki

½ kgr. Kor. 2·40.

819

Agenta

z prowincyi do zbierania zamówień na rozmaite towary i ogłoszenia **poszukuje** Dom handlowy „Prima" ulica Gołębia l. 16, Kraków. 833

Pierwsza krajowa parowa pralnia Krakowie, Groble 21

poszukuje kilka inteligentnych panien do ekspedycji

Chętne powinny się zgłosić do parowej pralni przedsiębiorstwa, Groble 21.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Maryan Pyrzowski.** Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 1